

Wielki Post nie jest rytuałem. Jest czasem danym po to, aby poważnie przemyśleć, kim Jezus jest dla nas i aby gruntownie odnowić naszą wiarę.

Chrześcijanin, przeniknięty świadomością Chrystusowego krzyża, idzie znowu do grobu serca, pozbawionego swoich rozterek i pożądań, aby powiedzieć: „Wierzę”. Jak powinno się to dokonać? Niektórzy mówią, że wschodniochrześcijańskie praktyki postne powstały z szacunku dla czterdziestodniowego postu samego Jezusa, gdy - jak naucza Pismo Święte - po chrzcie w Jordanie „zaraz też Duch wyprowadził Go na pustynię. Czterdzieści dni przebył na pustyni kuszony przez szatana” (Mk 1,12-13)¹⁵. Inni mówią, że wielkopostne praktyki na Zachodzie rozwinęły się w odpowiedzi na własne słowa Jezusa: „Czy goście weselni mogą pościć, dopóki pan młody jest z nimi? Nie mogą pościć, jak długo pana młodego mają u siebie. Lecz przyjdzie czas, kiedy zabiorą im pana młodego, a wtedy, w ów dzień, będą pościć” (Mk 2, 19-20)¹⁶.

Niezależnie od tego, jaki teologiczny impuls kieruje tą praktyką w chrześcijańskiej historii, prawdą jest, że asceza postna jest wspólna wszystkim wielkim religijnym tradycjom, ponieważ ukazuje poszukującym odległość między ich panowaniem nad sobą a przymusem samozadowolenia. Nic tak jak uczucie dobrowolnego głodu - niezaspokojonego przymusu, aby szukać sytego pokarmu, czerpać rozkosz z folgowania sobie, wymagać stałego fizycznego spełnienia - nie wyostreza zdolności do duchowej koncentracji. Przenikliwość duszy i świadomość życia poza materią przychodzi łatwiej, gdy nie pozwalamy materii, aby nas przygniatała. Wielki Post daje nam możliwość spojrzenia na samych siebie, zobaczenia słabych miejsc, dotknięcia ran w naszej własnej duszy i postanowienia, aby spróbować jeszcze raz żyć niezależnie od naszych najniższych pragnień.

Przenikliwość duszy i świadomość życia poza materią przychodzi łatwiej, gdy nie pozwalamy materii, aby nas przygniatała.

Jeżeli przewyciężymy nasze impulsy wymagające natychmiastowego zaspokojenia, jeżeli poskromimy nasze fizyczne żądze, może będziemy zdolni wznieść się ponad trawiącą nas chciwość. Może będziemy zdolni zapanować nad gniewem, który stanowi zasłonę między nami a obliczem Boga. Może będziemy mieli teraz powód, aby wyprzeć się pychy, która jest barierą wzrostu. Może będziemy umieli wyprzeć się pożądania, które nie dopuszcza do nas uwalniającej łaski prostoty. Może nawet znajdziemy energię, aby zwalczyć lenistwo, które wstrzymuje nasz duchowy postęp, łakomstwo, które przywiązuje nas do własnego brzucha, a także zawiść, która uniemożliwia nam bycie radosnymi dawcami dawanych przez nas darów.

Wielki Post jest okresem, w którym, ucząc się powstrzymywać od składania czi w świątyni własnego ja, sięgamy wzrokiem poza bóstwo, które uczyniliśmy z

samych siebie, ku Bożej woli dla całego świata.

*Każda niedziela Wielkiego Postu daje nam szczególny wgląd w etapy wyprawy,
jaką jest duchowe życie.*

Pismo Święte w pierwszą niedzielę Wielkiego Postu przez wszystkie trzy lata poprzez historię kuszenia Jezusa na pustyni przypomina nam, abyśmy nie byli zdziwieni naszymi własnymi zmaganiem z chęcią posiadania władzy, z pragnieniem rzeczy, ze skłonnością do moralnego zła - z tym wszystkim, co może odwieść nas od poświęcenia się dla spraw, które liczą się w życiu. Skoro Jezus zatriumfował nad pokusami świata i ograniczeniami człowieczeństwa, to my też musimy.

Druga niedziela Wielkiego Postu, opowieść o Przemienieniu oraz ukazaniu się Jezusa w towarzystwie proroków Eliasza i Mojżesza zapewnia nas, że to życie nie jest końcem i co więcej - że to życie wymaga od nas odwagi proroków w imię prawdy i zasad.

Zgodnie z trzyletnim cyklem w trzecią niedzielę Wielkiego Postu widzimy, jak Jezus ewangelizuje Samarytankę, oczyszcza świątynię z jej zeświecczenia i przeklina nieprzynoszące owoców drzewo figowe. Gdy żyjemy, pozwalając, aby to, czego nie powinno być, rozkwitało w naszej obecności, sprzeciwiamy się sensowi bycia wyznawcą Jezusa, który przyszedł, aby wygnać z tego świata mieli życie - i mieli je w obfitości (por. J 10, 10). W naszym życiu musimy świadczyć, oczyszczać się, wykonywać pewną szczególną pracę, jeżeli mamy wypełniać Ewangelię.

W czwartą niedzielę Wielkiego Postu, w niedzielę Laetare pamiętamy, aby ucieszyć się po pierwsze, że Wielkanoc jest blisko, a po drugie, że widzimy Boże dzieła w naszym życiu. W tych Ewangeliach na przykład Jezus uzdrawia człowieka niewidomego od urodzenia i opowiada przypowieść o synu marnotrawnym. Zaprasza nas, abyśmy również otworzyli oczy, abyśmy zechcieli rozpocząć na nowo, abyśmy zapomnieli o przeszłości - jakkolwiek zła była dla nas - i abyśmy powrócili do Boga, wiedząc, że otrzymaliśmy już miłosierdzie.

W piątą niedzielę wielkopostnego cyklu Jezus wskrzesza Łazarza, mówi, że ziarno pszenicy musi trafić do ziemi i obumrzeć oraz przebacza kobiecie schwytej na cudzołóstwie i ocala ją od ukamienowania. Słowo przemawia jasno: naśladować Jezusa, żyjemy niezależnie od tego, jak wiele śmierci spotykamy w życiu.

Wyraźnie widać, że głos Wielkiego Postu nie jest wcale posępny. To wołanie przypominające, kim jesteśmy, skąd i dlaczego przychodzimy. Głos Wielkiego Postu to krzyk, abyśmy się odnowili, abyśmy żyli po nowemu niezależnie od tego, co nasze życie przypominało dotychczas i abyśmy żyli w pełni. Nawet więcej. To obietnica miłosierdzia i gwarancja nowego życia. To żywica, która łączy nasze dusze z Duchem w nas mimo przyciągania chaosu i rumowiska powierzchowności na naszych duchowych nabrzeżach. Wielki Post jest naszym wybawieniem z głębin nicości. Jest naszym przewodnikiem w drodze ku większym zasobom życia.

